



maty TYGODNIK

Rok V

Gorzów Wlkp., dnia 9 lipca 1950 r.

Nr 21

DO SWEGO PASTERZA

Drogie dzieci! Przed wielu, bardzo wielu laty chodził Pan Jezus po świecie. Do trzydziestego roku życia żył z Maryją swoją świętą Matką i swoim Opiekunem Józefem w całkowitym ukryciu, w Nazarecie. Później dopiero opuścił swój mały spokojny domek. Wybrał sobie 12-tu uczniów i z nimi poszedł nauczać ludzi. Czynił im wiele dobrego. Nauczał ich o Bogu, pocieszał kiedy byli smutni, uzdrawiał kiedy byli chorzy. Opowiadał im o niebie i mówił co czynić mają, by się dostać do niego. Cały dzień Jezusa wypełniony był czynami miłości.

Wieczorem oczywiście był zmęczony. Uczniowie nakłaniali Go by wypoczął. Troskali się o swego kochanego Mistrza i widzieli, że potrzebuje spokoju. Tak było też na podwieczerek skwarne gożnołnego dnia. Zbawiciel usiadł wyczerpany w kole uczniów. Ale mimo zmęczenia chętnie słuchał co dzieci cicho mówiły.

Naraz św. Piotr wystąpił. Zauważył gromadę kobiet z dziećmi, zbliżającą się do ich ustronnego miejsca. Tak, to były matki ze swoimi małymi dziećmi na rękach. Niektóre większe biegły obok lub je wyprzedzały. Apostołowie odrazu zorientowali się czego chcą te matki. Chcą Jezusowi pokazać swoje dzieci. Tyle przecież słyszały o Nim dobrego. Teraz chcą prosić Jezusa, aby ich dzieci pobłogosławił.

Ale to nie spodobało się uczniom. Ich dobry Mistrz przecież był tak zmęczony. A teraz ta mała niespokojna rzesza jeszcze bardziej powiększy Jego utrudzenie. Więc odpędzają „Idźcie precz! Mistrz jest tak zmęczony, że musi wypocząć!”

Ale kobiety zanim podniosły głos protestu już usłyszały słowa Zbawcy: „Dopuszczcie dziećcom przyjsć do mnie, a nie zabranijcie”.

O, jak słowa te ucieszyły dobre matki.

Pamiętajcie drogie dzieci, że Jezus w każdej chwili gotów was przyjąć i zaszczyścić rozmową. Zwłaszcza w wakacje nie powinniście o tym zapominać.

„Przyjdźcie do Mnie”. Z pewnością wszystko uczyni wam o co Go prosić będziecie.

„Przyjdźcie do Mnie”! Nieście Mu swoją miłość, swoją radość, swoją wiarę, wszystko co macie dobrego.

„Przyjdźcie do Mnie”! Nieście Mu swoje kwiaty, swoje książki, wszystko to co wyrazem jest waszych dziecięcych uśmiechów, prac i trudów.

Przyjdźcie do Mnie” jak potulne owieczki do dobrego swego pasterza.

Czy możecie być obojętne na to wołanie? Czy jesteście bez serca? Z pewnością nie. Mieście tylko odwagę pomyśleć w jaki sposób zbliżyć się do Jezusa. On uszczęśliwi was, nakarmi, wzmocni i otoczy czułą opieką.





„Jak dobrze mi z Jezusem. Tego ludzkim słowem wyrazić się nie da.“

Fot. J. Koralewski — Gorzów.

Maria Jelińska.

MODLITWA

Już cichy wieczór — gwiazdy na niebie
Złotym swym blaskiem uwielbiają ciebie
I ja swe rączki do modlitwy złożę
Za dzień dobrze przeżyty, dziękuję Ci Boże.

Potem Anioł Stróż biały przy mnie na noc
stanie

Gdy do snu mama mnie ułoży na białe
posłanie

Skrzydłami mnie otuli — słodko ukołysz
I zapadnę znużony w odpoczynku cisze.

A nazajutrz raniutko w słonecznej pozłocie
Znów przed Tobą ukłękne umacniając

w cnocie

Ranną swą modlitwą błagając Cię Boże
Niech mi dzień dobrze przeżyć łaska Twa
pomoże.

Nie ma to jak cudne lato

Nie ma to, nie ma, jak cudne lato!
Gdy w cieniu lipy spoczne przed chatą
I pszczołki brzęczą, grają świerszczyki,
To nie ma nad to miłszej muzyki.

Nad naszą wioską na całym świecie,
Nigdzie piękniejszej wy nie znajdziecie,
Kościółek przejrzał się w rzeczki wodzie,
Aż się zadziwił swojej urodzie.

A na pagórek, gdy wejde czasem
I rzucę okiem, hen, tam, za lasem,
To Polskę widzę, siotro i bracie,
Kwitnaca Pania w zielonej szacie. **P. W.**

Sztacheta przy krzyżu

Rysiek wracał do domu. Już chciał sobie skrócić drogę i przebiec przez trzy zagony zieleniejącego się żyta sąsiada Mielczarka, gdy wtem przypomniał sobie jak dziś nauczyciel Wysocki nuczał, że nie należy robić szkody nikomu. Zawrócił... Szedł dookoła, drogą pod lasem. Minał ostatnie zabudowania i począł nucić niedawno zasłyszaną piosenkę. Przed stojącym na granicy lasu i pola krzyżem uchylił czapkę, powiedział „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami“, wypuścił kilka zebranych kamieni przed siebie, znowu pośpiewał i przyszedł do domu. Matka była zajęta gotowaniem obiadu. Rysiek poprosił narazie o kawałek chleba. Jeszcze nie zjadł go i już począł szukać gwoźdźcia i młotka. Znalazł jedno i drugie, otworzył drzwi i znikł matce z oczu. Znalazł się znowu pod krzyżem, koło którego przed chwilą przechodził. Spojrzał na wizerunek Pana Jezusa, na zeschnięte tam tegoroczne kwiaty, stojące w obciętej butelce. Schylił się pod niewielkim parkanem, podniósł oderwaną, niedawno czy przez wiatr czy niegrzeczne dzieci sztachetę, przyłożył na stare miejsce i przybił.

Kiedykolwiek potem przechodził pod krzyżem zawsze wydawało mu się, że bez przybitej sztachety krzyż nie byłby taki ładny.

Trzynastoletni Biskup

W opactwie Westminster w Londynie co roku podczas adwentu odbywa się ceremonia wybrania młodzieńckiego chłopca na biskupa. Jest to symboliczny obrządek, mający wyobrazić myśl, że dzieci stoją najbliższej królestwa niebieskiego.

Czy wiecie jak ptaki nocują?

Nie wiem, czyście się zastanawiali młodzi Czytelnicy nad tym, jak też nocują ptaszęta, dla których przecież nikt nie buduje domów murowanych, ani nie ścieli wygodnych łóżek z puszystymi poduszkami i kołdrami? Pamięta przecież o nich ich matka przyroda, że same sobie umieją radzić w każdej potrzebie, idąc za głosem danego im instynktu, który zastępuje im rozum, jakim kieruje się człowiek.

Nocleg ptaszka zależy od jego sposobu życia, od jego natury, usposobienia. Otóż, gdy już wieczorna cisza spłynie na ziemię, całe stadko rozmaitych ptaszków, zaczynają się gotować do nocnego spoczynku. Należy się im to przecież po pracowicie spędzonym dniu, po śpiewach, szukaniu robactwa dla siebie i swoich piskląt, po troskliwych staniach o swój wygląd i czystość.

Pięknie opisuje przyrodnik tę zalegającą powoli ciszę nocy nad światem ptaszcym.

Oto ostatnie przyspiewki bargała, buszującego jeszcze na dębie i czyżyka na jodle, poświęcone zapadającemu za lasem słońcu. Wkrótce noc rozwiesi swe skrzydła i ukoł ciszą do snu pełne temperamentu pliszki i dzięcioły, co to są niby dobosze wśród orkiestry ptaszczej. Ale, nie wszyskie jeszcze milkną gardziołka. Tu i ówdzie jeszcze w dali słyszy się śpiew drozda, który swoje popisy koncertowe kończy dopiero o północy. O zmroku odzywają się pienia mistrza nad mistrzami: słowika, przeplatane ślicznymi przyspiewkami leśnego skowronka, odzywającego się w nocy nie pod niebem, lecz z wierzchołka drzew.

Trznadle, dzwońce, rudziki, szczygły i inne, nocują na gałązkach drzew, wśród liści, niewidzialne dla puszczyków i wszelkich innych drapieżców leśnych. Te zaś ptaszęta które ścielą sobie gniazdka przy ziemi, jak np. polny skowronek, świergotka, (przypominające swym śpiewem podczas lotu kanarka), również szaro-zielone świstulki, brunatne wójciki, nocują ukryte wśród traw, lub krzaków na ziemi. Po ścierniskach też i miedzach śpią przepiórki i kuropatwy, bardzo pomysłowo urządzą się kuropatwy, by zabezpieczyć się przed ewentualnym niebezpieczeństwem. Oto całe stadko sadowi się w kółko główkami na zewnątrz, aby w każdej chwili móc widzieć, co się dokoła dzieje. W dodatku stróżuje jeszcze nad nimi samczyk nocujący obok stadka i co chwila przerywający sobie sen rozglądaniem się, czy nie czai się na bezbronną gromadkę lis,

łasica, kuna, czy inny drapieżnik. W razie niebezpieczeństwa budzi stadko i daje hałas do ucieczki.

Jeszcze inne ptaszki spędzają noc na gałązkach drzew, obejmując je palcami uzbrojonymi w mocne pazurki. Dzięcioł nie zmienia i na noc swojej dziennej pozycji, lecz śpi zaczepiony pazurkami w korze drzewa, lub brzegu dziupli, podparłszy się tylko — jak zwykle — ogonem. Śpiąc, nastraszają ptaki piórka, aby tym sposobem chronić się przed zimnem i wilgocią nocną i przekreśwszy główkę w tył, chowają ją między pierze.

Zdawałoby się, że ptaszki powinny noc spędzać w swoich gniazdkach. Tymczasem bardzo niewiele sypia w ten sposób.

Niektóre budują sobie osobne domki na sypialnie, jak np. mysikróliki. Zimą nocuje ich w takiej sypialni po kilka, prawdopodobnie dlatego, żeby im w nocy było ciepło.

St. J.

Na maliny

— Mój braciszku, mój jedyny,
Chodźże ze mną na maliny!
Pozwoliła mi już mama,
Ja się boję iść tam sama.

Przyleciały może z łąki
Te złotawo-czarne bąki,
Może wlażyły na łodyżki —
Wiesz — kosmate takie liszki?

Może skryło się tam blisko
Jakie straszne robaczysko?
Może brzęczy żółta mucha?
Może w trawie jest ropucha?

Weź ze sobą dwa pałasze,
Te ogromne kije nasze,
Będiesz bronił mnie, jedyny —
A ja — będę jeść maliny!

M. Ch. S.



Kochane dzieci! Pisali do nas:

Janina Stankiewiczówna z Jemiołowa, Danuta i Anna Ochockie ze Wschowy, Dulatówna Eugenia z Obry, Grześkowiakówna Teresa z Kórnik, Paluszkiewiczówna Helena z Kórnik, Tomaszewski Stanisław ze Strzelc Wielkich, Cecylia i Jerzy Laskowscy z Międzyzdrojów, Mazurek Teodozja z Gorzowa, Wróblewska Terenia z Obry, Ożmiński Jan ze Szczawnicy, Rurkowskie Irka i Janka z Kościana, Żurawska Leokadia z Gorzowa, Piśmińska Jadwiga z Gorzowa, Alicja Szczepańska z Gorzowa, Bordin Jan z Zakrzewa, Jadzia Ringwelska z Polnicy, Bodzan Stanisław z Lubczyna, Matuszak Władysław z Gorzowa, Grzyb Halina z Gorzowa, Lasecka Irena z Gorzowa, Marysia Grela z Dobrego Miasta, Maria Szlachciak z Polsek, Stępień Tadeusz z Koszalina. — Dziękuję wam, kochane dzieci, za miłe listy, za wierszyki, wiadomości i odpowiedzi na podany temat.

Ponadto proszą o przyjęcie do grona Naszej Rodzinki Halina Orwat z Obry, Piśmińska Jadwiga z Gorzowa i Opryśnik Maria z Barlinka. Myślę, kochane dzieci, że te trzy nasze nowe przyjaciółki przyjmiecie z radością do grona swoich przyjaciółek. Spodziewam się, że będziecie z nich zadowolone, a nawet dumne, bo grono nasze ma coraz więcej dzielnych przyjaciół.

Skończył się już rok szkolny. Wielu z was przyrzekło pisać listy podczas wakacji. Tematów będzie wiele. Niektóre z was wyjechały w góry, inne nad morze, inne wreszcie gdzieś na wioskę lub do miast i miasteczek. Wszędzie spotykacie się z nowymi wrażeniami, na każdym niemal kroku możecie zaobserwować piękno przyrody, w niektórych nawet miejscach zetkniecie się z rzeczami nadzwyczaj ciekawymi. To wszystko nie może przepaść, nie może ująć waszej uwagi. By łatwiej wam było zwrócić na to wszystko uwagę ogłaszam „mały konkurs”. Kto nadeśle nam najpiękniejszy opis swoich przeżyć i spostrzeżeń otrzyma nagrodę w postaci pięknej książki. Również ogłaszamy konkurs na najpiękniejszą fotografię z wakacji. Nagroda — piękny album.

Drogie dzieci! Życzę wam przy każdej okazji wiele błogosławieństwa Bożego w pracy, w wycieczkach, przyjemnościach i przeciwnościach. Na każdym miejscu pamiętajcie o Bogu, tak jak przystoi na katolickie dziecko. Pozdrawiam każdego i każdą z osobna.

Wasz Przyjaciół,



Grupa młodzieży z Wielkopolski na wycieczce w Poroninie śle pozdrowienia młodzieży Ziemi Zachodnich.

Na wesolej fali

— Jasiu, dlaczego Zosia płacze? Czy jej co zrobiłeś?

— Nie, proszę mamy. Pokazałem jej tylko jak ma zjeść swoje ciastko.

Wystarczy.

— Umyłeś się? — mówi matka do małego syna.

— Tak.

— A patrzyłeś do lustra czy jesteś czysty?

— Nie, ja widzę na ręczniku.

Za wysoko.

— Jasiu, weź tę ścierkę z kuchni, pójdź na podwórce i powieś ją na słońcu.

Jaś wraca po kilku minutach i mówi:

— Niech mama powiesi, bo choć wlażłem na dach, do słońca nijak nie mogę dostać.

ZAGADKI

Do ołowiu dodaj
małe dwie literki,
a przy pracy szkolnej
masz pożytek wielki.

* * *

Moje zęby nie gryzą
bo nigdy nie jadam.
Tylko nimi porządnie
ciemne, jasne układam.

* * *

Domeczek drewniany,
zasuwane wrota,
mieszka w nim ołówek, gumka
i stalówka złota.